GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12. | N^{ER} 174. | *Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.*

SOBOTA DNIA 30 LIPCA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien	Godzina	Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
29.	7	27 5, 319	+18. 4	+12.2	połud: słaby	chmury	
	12	„ 5 250	+22 4	+14,0	zachodni słaby	„ „	
	3	„ 5 230	+23. 4	+14,0	połud: za. słaby	Pochmurno	deszcz, grzmot.
	9	„ 5. 611	+16 4	+11,0	„ „	„ „	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

WARSZAWA 27 LIPCA.

Dozór Szpitali Woyskowych.

Odebrawszy w tych dniach ofiarę 1600 talarów, na korzyść szpitali od obywateli miasta Manheim, pospiesza z ogłoszeniem publicznego podziękowania za dar tak znakomity; lecz daleko większą zapewne uczuie radość, kto zechce zwrócić uwagę swoię na powody, które skłoniły wspaniałomyślnych przyiaciół narodu polskiego do złożenia tych zasiłków. Walka, która nas tyle wysileń kosztuie, wlewa w ich serca uczucia, samym tylko nayucywilizowańszym ludom właściwe. Niemożność podania nam bliższey pomocy, do iakiey się obowiązani czuią, przywodzi ich do przedsięwzięcia również szlachetnego, również znakomitego, iak stawienie się osobiste w naszych szeregach przeciw groźnemu nieprzyiacielowi. Czynią więc co mogą: składaią na ołtarz naszey oyczyzny ofiary, żądaią aby te były przyięte, nie iako dar z wspaniałomyślności pochodzący, ale iako dług winny dobiiającym się o naydroższe prawa, i podnoszącym oręż przeciwko ciemiężycielowi, który chciał bezkarnie deptać godność narodu. Chwała wam szlachetni obywatele, że takiemi uczuciami iesteście przeięci dla tych, którzy wasze dary będą umieli oceniać.

List pisany przez członków komitetu składek w Manheim, donoszący o przesłaniu 1600 talarów, przytacza się prawie całkowicie, eby każdy czytaiący poznał w nim lepiey chęci wspaniałych mieszkańców Manheim.

Jaśnie Wielmożny Hrabio! Walka, którą od kilku miesięcy bohaterski wasz narod z groźnym nieprzyiacielem stacza, musiała iuż od początku nayżywszem uczuciem przeiąć każdego, ktokolwiek niepodległość swoiey oyczyzny cenić umie, poświęcenie zaś, którego naród w obronie naywyższego dobra tyle dał dowodów, współczucie w każdym powiększa. Wielu zwracaiąc uwagę na ofiary walk stoczonych, ubolewali nad niedostatecznością środków w kraiu waszym, do osłodzenia cierpień ranionych wojowników potrzebnych; w każdym względzie włączały się do was myśli ludu Niemieckiego. Takie współczucia spowo-

dowały podpisanych, którym skłonności współobywateli dobrze były znane, iżby ich wezwać do utworzenia komitetu, maiącego nieść pomoc ranionym chorym. Z nawiększą ochotą i czynnością poparli wszyscy ten zamiar do kogośmy się tylko udali. Summa, którą komitet naszego miasta zebrał, wynosi do 2800 fr. czyli 1600 tal., chociaż nie wszystko jeszcze wpłynęło. Szarpi przeszło 3 centnary, również znaczną ilość płótna, kompressów przesyła do Warszawy.

Mieszkańcy Manheim ofiaruią ten zasiłek dla osłodzenia cierpień ofiar woiennych szlachetnych Polaków, który niechay służy za dowód naszego współczucia ich walk. Oby tak chętnie przyięty był, iak ze szczerego pochodzi serca.

W Warszawie dnia 20 Lipca 1831 roku.

Prezes Dozoru X. T. *Łubieński.*

Za Sekretarza *Rolland.*

Woyska Polskie, iak mowią, przed wkroczeniem do Prus, zrobiły akt protestacyi przeciw połączeniu Polski z Rossyią, dodaiąc, że nie maiąc zamiaru uznania kiedykolwiek praw Rossyi do Polski, woli wstąpić do Prus i przed Prusakami broń złożyć. Akt ten wszyscy officerowie podpisali.

Dzienniki angielskie i francuzkie zapewniaią: że W. Xiężna rossyiska Helena przywiozła od cesarza Mikołaja, Karolowi X. do Anglii, znaczne summy pieniężne i listy własnoręczne, obiecuiące, ile będzie można, nayprędzéy, pomoc i nadzieię rychłego powrotu do Paryża.

Mówią, że pod Raciążem zginął ze strony nieprzyiacielskéy pułkownik artylleryi Korf. Myśmy 8 officerów w rannych i zabitych stracili.

(A. N.) Na dniu 24 Lipca r. b. odbyło się nabożeństwo błagalne w kościele XX. Karmelitów na Lesznie, prosząc Pana Zastępów w tak stanowczey chwili o szczęśliwe powodzenie dla oręża Polskiego. — Wśród tegoż miał nader patryotyczną mowę X. Ignacy Szynglarski, Kapelan z korpusu jen. Dwernickiego, Fil. i S. Teol. Doktor, Orderu Krzyża woyskowego Polskiego Kawaler, i w czułych aż do rozrzewnienia wyrazach, wszystkich do wylania obfitych łez pobudził, wystawiwszy licznie zgromadzonemu ludowi, cel pospolitego ruszenia, przez Rząd nakazanego, i śmiałe przeyście nieprzyiaciela na prawy brzeg Wisły, zdaiącego się kusić pod wały Stolicy, dla odebrania przynależney kaźni za swoie zuchwalstwo,.... ieden powszechny dał się słyszeć w świątyni Pana odgłos: do wałów.... do broni.... do broni Polacy!.... Między innemi rzekł ten waleczny kapłan: — "Już dobiia godzina, gdzie woysko Polskie nowemi okryie się laurami; dumny despota północy, widząc oczywistą karę niebios, iuż przez wzmagaiącą się cholerę w własnym państwie i stolicy, iuż w woysku, iuż przez dotkliwą stratę brata swego i wodza, iuż przez same porażki i niepomyślne dla siebie skutki woyny, nie poprzestaie swego złośliwego zamiaru uiarzmienia na nowo Polaków; nie chce uznać praw o godności człowieka. — Stawia nam na czele swych niedobitków, wyrodka oyczyzny, bohatera zniewieściałych Azyatyków, aby dopełnił zbrodniczych iego zamiarów;.... lecz Niebo zgotowało mu strasznieyszą ieszcze śmierć, z naiezdniczem woyskiem, nad poprzednika swego w nurtach Wisły pod wałami Stolicy Polskiey.... Woysko Polskie, pałaiące czem predzey stoczyć walną bitwę z naiezdnikami, pragnie śmierci lub zwycięztwa, czeka z niecierpliwością trąby woienney, aby iuż raz ostatni zadać cios, służalcom despoty, zaprzysiągłszy zginąć, za swobody oyczyste; wyiarzmić swych braci na *Jagiellów* ziemi, z pod srogiego rządu despotycznego Rossyyskiego, łączcie się przeto z nami obywatele, massa ludu z woyskiem! bierzcie się każdy z was, w którego żyłach płynie krew Polska, do broni... kosy i pałasze... a Bóg dobrotliwy, Bóg łaskawy, na naród Polski zawsze wierny zakonowi iego, iak dotąd błogosławił naszey świętey sprawie, po-

błogosławi orężowi Polskiemu; bo niebo błogosławi cnotę... miłość oyczyzny... wypędziemy odwiecznych nieprzyiacioł i wrogów z ziemi oyców naszych, ze skiby *Zygmuntów*, podamy bratnią dłoń naszym współrodakom, i będzie iedną, cała wolna, niepodległa i nierozdzielna Polska; a komu z nas zaszczytny dostanie się udział, zostać rannym, lub poledz na placu bitwy, na tych szańcach i wałach, które Polek naszych sypią ręce.... wy Polskie Matki! goić będziecie rany nasze, wy prawe Polki, po naszym zgonie, maiąc w dziedzictwie oyczyznę niepodległą, skrapiać będziecie łzami wdzięczności mogiły woiowników Polskich, rzucać będziecie na ich grobowcach, wianki cyprysowe, i przekażecie przyszłym pokoleniom, poświęcenia się nasze, za wzór do naśladowania, wnukom i prawnukom; do broni przeto Polacy! do broni... hasłem waszem niech będzie zwycięztwo... śmierć wrogom... despotom... bo prawy Polak, konaiąc na placu bitwy, z orężem w ręku, nie przestanie wołać oyczyzny... wolności i niepodległości...,,

J. S.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Paryż 15 *Lipca*. — O zdarzeniach dnia wczorayszego zawiera *Monitor* co następuie: "Dzień 14 lipca (rocznica zburzenia bastylii) oznaczony był przez ducha nieładu do wielkich zdrożności. Trzy fakcye niechętnych połączyły się po raz ostatni dla zrobienia rozpaczaiącego zamachu przed zgromadzeniem się izb; bo zapamiętali ci ludzie wiedzą dobrze, iż u podnóżka trybuny reszta owych fakcyy ducha wyziunąć musi. Dnia 13 w wieczór na burzliwem zgromadzeniu w Foxalu uchwalono program obchodu uroczystości 14 lipca, to iest zaszczepienie iednego lub więcey drzew wolności. Oszczędzamy czytelnikom dokładnego opisu tego zgromadzenia, w którem nic nie było zaniedbanem, coby władze i publiczność oświecić mogło. Publiczność i rząd ugodziły się także na zniweczenie niecnych tych planów i powszechną niechęcią i mocą ustaw pognębienia ich sprawców. To nastąpiło w ciągu poranka; niechęć stolicy była nayskutecznieyszą policyą. Ciekawi nie zbiegali się iak po inne czasy; burzyciele samem sobie byli zostawieni; z wszystkich okien, z których dostrzeżono nieładu, i sklepów, około których przechodziły kupy, któremi tak dalece pogardzano, iż nawet drzwi nie zamykano, przyklaskiwano tęgości władz i gorliwości siły zbroyney. Ta powszechna wzgarda osłabiła ducha burzycielów, a wstyd z bycia opuszczonemi przez dobrze myślącą ludność, był karą dla tych, którzy ieszcze zniewagę czuć mogli. Onegday urzędnicy, którzy mieli polecenie czuwania nad spokoynością stolicy, przemówili do obywateli, a słowa ich dobrze przyięte zostały. Wódz naczelny gwardyi narodowey podwoił straże na wszystkich mieyscach; te ścigały burzycielów, gdzie się tylko pokazali. Zaraz rano kilku burzycielów nieśli drzewo, które służyć miało do ich planów; lecz w drodze zabrała go policya. Ta pierwsza klęska zmnieszała ich szyki. O godzinie kwadras na 12tą na *Pont-au-change* około 150 młodzieńców z tróykolorowemi kokardami i czerwonemi gozdzikami u dziurek guzikowych, z których sierżanci miasta kilku poymali, i nawet robotnicy, oburzeni przerywaniem publicznego porządku bić ich zaczęli. Około południa kupa młodzieńców udała się w kierunku z ulicy *Thionville* na plac *Chatele*. Zdawali się przywodzić im przebrany za gwardzistę narodowego człowiek i dway inni w mundurach artyleryi. Pochwycono na *Pont-Neuf* tych hersztów i resztę studentów rozpędzono. Jednym z artylerzystów był Gallois, który iuż był sądzony, ale uwolniony, za spełnienie ze sztyletem w ręku toastu podczas bankietu w gospodzie de *Bourgogne*; opatrzony był naładowaną fuzyą i ładunkami. W kawiarni na placu *Chatele* oczekiwała ich inna banda, za

którą postępowała władza; ale widząc, że iey zamiar był zniszczony, rozbiegła się w różne strony; niektórych iednak z niey później uwięziono. Z trzech oznaczonych przez burzycielów mieysc do zaszczepienia drzew wolności (placow Gr ve, Bastylii i iedności) osadziły pierwszy drugi legion, drugi woyska odwodowe, a trzeci obrażona ludność, która w tym sposobie obiawiła swe uczucia. Niektóre osoby chcące się na ostatni plac przedrzeć, zmuszone zostały schronić się do kawiarni na róg ulicy S. Antoniego; tu iedna z tych osób weszła na stoł i perorowała do ludu z okrzykiem: "Niech żyie rzeczpospolita!,, zachęcaiąc go do buntu. W teyże chwili przechodzący około kawiarni batalion 52gi liniowego pułku, powitany był okrzykiem: "Niech żyią liniowe woyska!,, Na co batalion odpowiedział: "Niech żyie gwardya narodowa!,, Gdy batalion uszykował się na placu S. Antoniego, sierżanci mieyscy przy pomocy mieszkańców tey części miasta otoczyli kawiarnią i rozpędzili zgromadzonych w niey ludzi, uwięziwszy kilkunastu. Burzycielom nie pozostał iuż iak tylko plac iedności; tam udali się więc i razem na pola Elizeyskie dla ścięcia drzewa, ktore służyć miało za godło ich zdrożnościom. Zebrało się w tem mieyscu 8 do 900 ludzi; prezydent 1go obwodu pośpieszył tam zaraz z 400 ludzi z 4go batalionu 1go legionu, i napotkał kupę wlekącą urznięte drzewo na mieysce swoiego przeznaczenia; wezwał ią zaraz w imieniu prawa do rozeyścia się; kilku z tey kupy ludzi rzuciło się na prezydenta i przepchnęli go za drzewo. Gwardya narodowa uymuiąc się za prezydentem, pędziła przed sobą sprawców nieładu; drzewo wrzucone zostało do Sekwany i pochwycono kilkunastu uciekaiących. Uwięzione w tem mieyscu osoby były powiększey części dobrze ubrane, pistoletami i sztyletami uzbroione. Dwóch przebranych za gwardzistów ludzi zostało natychmiast przy oklaskach ludu demaskowanych. Młodzieniec który tyle był zapamiętały, że dwa pistolety z żelżewemi słowy wymierzył do piersi prezydenta, padł pod bagnetami, które ku obronie prezydenta naieżone były. Od tey sceny która ukończyła się do godziny 4 z południa, nie była iuż w żadnem mieyscu spokoyność przerwana. Boiaźń ogarnęła większą część burzycielów; iedni zamyślaią opuścić swoie mieszkania, drudzy Paryż. Czyniono zaraz badania z wszystkich uwięzionych, które w wieczór zostały ukończone. Niektóre zeznania w pewnem względzie są nader ważne. Po zabierano także po rzylepiane kartki i pozrzucane z dachów odezwy. Liniowe woyska i gwardya na wszystkich mieyscach, w których się razem zeszły, postępowały z sobą po bratersku. Na placu konserwatoryum kunsztów ponowiły z zapałem przysięgę królowi, i z rownym duchem daley postępowały. Proba ta była potrzebną; lecz biada tym, którzyby ią ieszcze raz ponowić chcieli! Wszyscy dobrze myślący obywatele niechay się uspokoią; widzieli wczoray, co zdołać może wola przez instytucye swoie silnego ludu i zaufanie w ugruntowanym na prawie rządu. Paszkwile, w których wypisana iest rzeczpospolita lub śmierć! wzbudzić tylko w obywatelach mogą obrzydzenie. Kamizelki iednych podług Robespierra, lilie na guzikach drugich, Szwaycarowie zmieszani z tak nazwanemi patryotami, starzy Karolści pomiędzy młodemi republikanami, znany związek, oczewisty zbieg okoliczności, fałszywe mundury, fałszywe skoiarzenie, wszystko to okazuie osobliwsze ziednoczenie; wszystko to iednak wyiaśni się, ale wiedzieć także potrzeba, iż tron konstytucyyny, wierność woyska, prawdziwie francuzka gwardya, oświecona o prawdziwym swem interessie ludność, ustawy i o izby, które w przypadku potrzeby nowey mocy im udzielą, rozbiią się wszelkie zamachy.,,

Dziennik *Aviso de la Mediterannee* zawiera następuiący artykuł: "Flotta tulońska, o którey zaraz przy wypłynieniu z portu sądziliśmy, że ma inne przeznaczenie nad Lizbonę, możemy teraz z pewnością donieść, że płynie na morze Baltyckie; w przepływie około Sp thead złączy się pewnie z flottą angielską pod Ad. Codrington.,,

DODATEK

DODATEK
do Nru 174.
GAZETY KRAKOWSKIEY.

— Warszawa. —

Rada Municypalna
Miasta Stołecznego Warszawy.

Gdy niewiadomo dla iakich powodów rozgłoszono po mieście że, jenerał *Jankowski* z więzienia uszedł, przeto rada municypalna donosi współobywatelom, że to iest fałszem, o czem naocznie przez swoię delegacyą przekonała się.

Rada municypalna może zapewnić, że sprawa *Jankowskiego*, równie ią iak wszystkich dobrze myślących Polaków mocno obchodzi, i że rzecz cała postępuie dotąd, i zakończyć się musi drogą słuszności i prawa.

W Warszawie dnia 25 Lipca 1831 roku.

Prezes *Garbiński.*

DONIESIENIA.

PISARZ TRYBUNAŁU Iwszey INSTANCYI
Wolnego, Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu

Podaie do publiczności wiadomości, iż na żądanie sukcessorów ś. p. Józefa Rogowskiego, iako to: P. Katarzyny z Struzińskich 1go ślubu Rogowskiey, powtórnego Ośmiałowskiey w assystencyi i z upoważnieniem męża swego P. Kaspra Ośmiałowskiego działaiącey w Imieniu swym i w imieniu P. Karola Rogowskiego iako matka i opiekunka, na mocy uchwały rady familiyney d. 8 Marca 1823 r. i 14 Maia 1831 r. w sądzie pokoiu okręgu I. nastąpionych, w Krakowie przy ulicy Szewskiey pod L. 347 P. Walentego Rogowskiego Piernikarza przy ulicy Szewskiey pod L. 345 Pana Kazimierza Rogowskiego spekulanta w mieście Petersburgu w Cesarstwie Rossyyskim, Pana Jana Rogowskiego w gminie IX przy Krakowie przy ulicy Dolney pod L. 107, Pana Franciszka Rogowskiego w gminie IX przy Krakowie pod L. 107 P. Wincentego Rogowskiego w gminie IX przy Krakowie pod L. 107 P. Antoniego Rozmanita kuratora massy małoletniego Karola Rogowskiego w Krakowie pod L. 346 zamieszkałych w porządku postępowania z przepisu art. 972 K. P. S. w drodze działu wystawionemi zostaną na sprzedarz przez sądową licytacyą kamienica przy ulicy Szewskiey w gminie III. mieyskiey pod L. 347 pod parafią S. Anny stoiąca, oraz dom na przedmieściu Piasek przy dolnych młynach pod L. 107 z ogrodem i wszelkiem zabudowaniem w gminie IX mieyskiey pod parafią Sgo Szczepana sytuowany, a to z mocy rezolucyi Tryb. I. Inst: W. M. Krakowa d. 15 Marca 1831 r. N. 614 zapadłey, które nieruchomości każda oddzielnie sprzedaną zostanie. Kamienica ta przy ulicy Szewskiey pod L. 347 w gminie III. stoiąca oraz dom w przedmieściu Piasek przy Krakowie pod N. 107 pod parafią S. Szczepana, były przez ś. p. Jozefa Rogowskiego i przez Katarzynę z Struzińskich Igo Rogowską powtórnego Osmiałowską to iest: kamienica od Katarzyny Gaiewskiey Wdowy, mocą kontraktu kupna i sprzedaży z d. 30 Maia 1806 r. w aktach magistratualnych Krakowskich libro X. Transactionum perpetuarum pagina 234, N. 150 d. 4 Czerwca 1806 r. wciągniętego, a zaś dom od Agnieszki 1go małżeństwa Matelskiey, powtórnego Tyralskiey, mocą kontraktu kupna i sprzedaży d. 6 Marca 1797 r. przed aktami magistratualnemi krakowskiemi libro I. Transactionum Perpetuarum, Pagi 295 N. 189 wpisanego dnia 3 Marca 1797 r. zawartego nabyte i kupione. Cena pierwszego wywołania według deklaracyi z d. 4 Września 1830 r. przez wsztuce biegłych oznaczona a przez radę familiyną z d. 14 Maia 1831 r. w sądzie pokoiu okręgu I. nastąpioną zatwierdzona, ustanowioną iest za kamienice pod L. 347 przy ulicy Szewskiey stoiącą graniczącą od północy z prawey strony z kamienicą P. Birona, od południa z lewey strony z kamienicą Pana Rozmaniego, od zachodu zabudowaniami W. Kluszewskiego w summie 21,553 Złp. 10 gr. a

zaś domu na przedmieściu piasek pod L. 107 przy dolnych młynach wraz z ogrodem i wszelkiem zabudowaniem stoiącego, graniczącego od zachodu z domem murowanym Pana Orzechowskiego, od południa z ulicą dolną, od północy z podworcem własnym w summie Złp. 2382 gr. w monecie srebrney courrant; warunki licytacyi kamienicy pod L. 347 uchwałą rady familiyney zatwierdzone przez pełnoletnich sukcessorów przyięte są następuiące:

1. Maiący chęć licytowania złoży 1/10 część ceny szacunkowey to iest Złp. 2155.
2. Zaległe podatki tak z epok dawnieyszego iako i teraźnieyszego rządu oraz procenta od summ widerkaffowych nabywca wypłaci z szacunku, które to wypłaty oraz summy widerkaffowe na nieruchomości lokowane z summy szacunkowey odtrącone będą.
3. Resztuiąca zaś summa za powyższą realność złożoną będzie przez nabywcę do depozytu sądowego w dniach 14 poczem przysądzenie własności nowemu nabywcy nastąpi.
4. Niedopełniaiący powyższych warunków nowo nabywca utraci Vadium na korzyść sukcessorów Rogowskich oraz na iego koszt i szkodę nowa licytacya ogłoszoną zostanie.
5. Czynsze z teyże realności po dzień stanowczey licytacyi należeć będą do wspólney massy, a następnie przedbor kwartalny czynszu od dnia nabycia do nowego nabywcy należący przez massę lub tego kto go weźmie zwróconym nowonabywcy być ma. Gdy termin do licytacyi przedstanowczey na d. 8 Lipca 1831 r. w braku licytantów na niczem spełzł, przeto na domaganie się P. Strożeckiego Adwokata O. P. D. licytacyą popieraiącego wyznaczonym zostaie termin do licytacyi stanowczey d. 17 Sierpnia r. b. 1831 na Audyencyi Trybunału od godziny 10 ranney posiedzenia swe w domu pod L. 106 w Krakowie odbywaiącego.

Warunki licytacyi domu pod L. 107 na przedmieściu Piasek stoiącego są następuiące:

1. Maiący chęć licytowania złoży 1/10 część ceny szacunkowey to iest Złp. 238 gr. 13
2. Zaległe podatki tak z Epok dawnieyszego iako i teraźnieyszego rządu oraz procenta od summ widerkaffowych, nabywca zapłaci z szacunku, które to wypłaty oraz summy widerkaffowe na nieruchomości lokowane z summy szacunkowey odtrącone będą.
3. Resztuiąca zaś summa szacunkowa za powyższą realność złożoną będzie przez nabywcę do depozytu sądowego w dniach 14 poczem przysądzenie własności nowemu nabywcy nastąpi.
4. Niedopełniaiący powyższych warunków nowonabywca, utraci Vadium na korzyść sukcessorów Rogowskich oraz na iego koszt i szkodę nowa licytacya ogłoszoną zostanie.
5. Czynsze z teyże realności po dzień stanowczey licytacyi należeć będą do wspólney massy a następnie przedbór kwartalny czynszu od dnia nabycia do nowego nabywcy należący przez massę lub tego kto go powezmie zwróconym nabywcy bydź ma.

Gdy termin do licytacyi przedstanowczey na d. 8 Lipca 1831 r. wbraku licytantów na niczem spełzł, przeto na domaganie się P. Strożeckiego Adwokata O. P. D. licytacyą popieraiącego wyznaczonym zostaie termin do licytacyi stanowczey dzień 17 Sierpnia r. b. 1831 na Audyencyi Trybunału od godz. 10 rano posiedzenie swe w domu pod L. 106 w Krakowie odbywaiącego. — Wzywają się przeto wszyscy chęć kupienia maiący, aby na terminie wyżey powiedzianym zgłosili się.

W Krakowie d. 8 Lipca 1831 r. *Kuliczkowski*, Pisarz Trybunału.

W dniu 2 Sierpnia 1831 r. o godzinie 11 ranney, w Kleparzu przy Krakowie w domu pod L. 47, w drodze exekucyi sądowey, odbędzie się publiczna licytacya, na wydzierżawienie dochodów z domu zaiezdnego pod Liczbą wyż wspomnionego, a to na rok ieden, to iest od 1 Lipca 1832 r. do podobnegoż dnia i miesiąca w roku 1833. Chęć licytować maiących, zaopatrzonych w vadium złp. 60 podpisany na czas i mieysce oznaczone zaprasza.

W Krakowie dnia 27 Lipca 1831 r. Teodor *Jaworski* Kom: Sąd.

W dniu 2 Sierpnia 1831 r. o godzinie 10 ranney, w Krakowie w gmachu Sukiennicach w drodze exekucyi sadowey, odbędzie się publiczna licytacya, komód, kanap, krzesełek, szaf, stolików, zwierciadeł, biorka, wozu okutego, landszaftów, zegaru stołowego, sukien męzkich, powozu, sanek; — zaś tego samego d. m. i r. na targu końskim Kleparzu przedane będą konie zaprzęgowe z chomontami; chęć licytowania maiących zaopatrzonych w gotowiznę, na czas i mieysce zaprasza się.

W Krakowie dnia 25 Lipca 1831 r. Ignacy *Kopyciński* Kom: Sąd.